



Jakim sądem sądzisz...

Świadomość mózgowa, która rozwinęła się w toku długich okresów, nie tylko obdarzyła człowieka inteligencją, ale także zdolnością kształtowania jego własnego obrazu świata oraz możliwością subiektywnego osądzania. To z kolei pozwoliło mu zbudować poczucie wyższości oraz złudne przekonanie, że cały wszechświat kręci się wyłącznie wokół niego. Czyż ten świat nie istnieje dzięki temu, że stał się przedmiotem postrzegania jedynej istoty zdolnej do tego czyli człowieka? Zgodnie z naturalną kolejną rzeczą człowiek zaczął żyć wobec swego otoczenia jako odrębne ego, jako osobowość zdobywająca coraz większą samoświadomość.

W przeszłości człowiek czuł się połączony z każdą żywą istotą, a w szczególności z własnym plemieniem lub rodem, stale jednak doświadczając swojego ciała fizycznego jako „własnego” lub jako „siebie”. Dlatego też świadomość osobowości nie potrafiła już odzielić się od – odczuwanych jako własne – pożądań i lęków, które to w całości powstają w wyniku samoutwierdzenia jednostki. W tym procesie ważną rolę odgrywa działanie organów zmysłowych, ponieważ funkcjonowanie intelektu pozostaje ściśle sprzężone z postrzeganiem za ich pomocą. Hermes mówi: „Postrzeganie zmysłowe oraz aktywność rozumowa występują więc w ludziach razem, jakby splecione ze sobą. Nie ma mianowicie żadnej aktywności rozumowej bez postrzegania zmysłowego oraz żadnego postrzegania zmysłowego bez aktywności rozumowej”. (Księga Jedenasta, wiersz 5; patrz ramka).

ŚWIAT ZJAWISK

Jednocześnie, jak powszechnie wiadomo, również nauki empiryczne nie potrafią obejść się bez postrzegania zmysłowego. Potwierdza to ich motto: najpierw fakty, potem teorie. Obserwacje i eksperymenty stanowią podstawę badań. W dziedzinie ocen i analiz nauka zawsze trzyma się ściśle ustalonych przez siebie faktów, czyli potwierdzonych zdarzeń. Jej hipotezy również formułuje się na podstawie faktów. Niemniej jednak fakty te odnoszą się do warunków panujących w świecie zjawisk, w świecie *zewnątrznych* zjawisk. W filozofii w związku z tym przyjęło się określanie efektów poznania jako rzeczywistości zjawiskowej. Zakłada się bowiem, że naukowiec nie może bardziej zbliżyć się do prawdy, jak tylko za pomocą objawiających się zjawisk oraz sposobu ich postrzegania przez nasze organy zmysłowe. Pomimo swoich dokładnych pomiarów nauka nie wydaje się wcale tak obiektywna, jak mogłoby wydawać się. Nawet kiedy badacz pragnie zachować obiektywność, oznacza to, że musi on widzieć, słyszeć, dotykać, a przez to mierzyć rzeczy takimi, jakimi zdają się one być, a nie są. W wyniku czego powinien on ostatecznie przyznać, że nic w tym świecie nie jawi się wolne od pośredniczenia zmysłów. Musi on dojść do nieprzyjemnego wnio-

3. Zdolność myślenia ma się do aktywności rozumowej tak samo, jak Bóg odnosi się do boskiej natury. Boska natura jest bowiem stworzona przez Boga, a aktywność rozumowa przez zdolność myślenia spokrewniona ze Słowem.
4. Albo jeszcze lepiej: aktywność rozumowa i Słowo są dla siebie nawzajem narzędziami; ponieważ Słowo nie jest wypowiedziane bez aktywności rozumowej, a aktywność rozumowa nie zostaje objawiona bez Słowa.
5. Postrzeganie zmysłowe oraz aktywność rozumowa występują więc w ludziach razem, jakby splecione ze sobą. Nie ma mianowicie żadnej aktywności rozumowej bez postrzegania zmysłowego oraz żadnego postrzegania zmysłowego bez aktywności rozumowej.
6. Jest wprawdzie możliwe wyobrażenie sobie pewnej formy aktywności rozumowej bez bezpośredniego postrzegania zmysłowego, jak obrazów, które ukazują się w snach.
7. Sądzę, że obie aktywności wzbudzone są przez pojawianie się obrazów sennych.
13. Wracam teraz do mojego wykładu o postrzeganiu. Właści-

sku, że postrzegana rzeczywistość jest w istocie deformowana przez jej sposób poznania! Podobnie niemożliwe wydaje się czyste zmysłowe postrzeganie bez zakłóceń ze strony intelektu i uczuć. Podsumowując można stwierdzić, że naukowa obserwacja jest tylko pięknym snem.

Świadczą o tym najnowsze odkrycia, bowiem współczesna nauka zaczęła już uznawać tak zwaną zasadę nieoznaczoności, gdyż dotarła do punktu, gdzie materia styka się z Duchem. Zasada nieoznaczoności mówi, że nie można z dowolną dokładnością wyznaczyć jednocześnie położenia i pędu cząstki. Jest ona konsekwencją dualizmu korpuskularno-falowego. Niemniej jednak nauka skupia się na świecie zjawisk, nie wypowiadając ostatecznego osądu na temat jedynej prawdziwej rzeczywistości. W niektórych naukowych dyscyplinach w skromny sposób przyznaje się, że rzeczywistość jest niepoznawalna, ponieważ nie istnieją odpowiednie do tego organy zmysłowe. Tym samym rzeczywistość poznawalna została zrównana z iluzją. Przyjmując zasadę nieoznaczoności naukowcy przyznali, że stali się ofiarami złudzenia, polegającego na uznawaniu zjawisk za fakty naukowe czyli, że

wością człowieka jest to, że postrzeganie i aktywność rozumowa zbiegają się u niego. Jak już wcześniej powiedziałem, nie każdy człowiek rozporządza rozumem; albowiem są dwa rodzaje ludzi, człowiek materialny i człowiek duchowy. Materialny, związany ze złem człowiek otrzymuje, jak powiedziałem, zarodek swoich myśli od demonów; człowiek duchowy związany jest z Dobrem i w swoim zbawieniu strzeżony jest przez Boga.

14. Bóg, główny budowniczy Wszechświata, stworzył wszystkie swoje stworzenia na swój obraz i podobieństwo. Jednakże owe stworzenia, dobre wedle swojej podstawy, w spożytkowywaniu swojej aktywnej siły zeszyły na złą drogę. Stąd pochodzi to, że kołowy ruch ziemi, wszystko obracając w proch, wydaje gatunki o różnych właściwościach, jedne zbrukane złem, inne – oczyszczone Dobrem. Albowiem, Asklepiosie, także i świat ma swoją zdolność postrzegania i swoją aktywność rozumową, wprawdzie nie taką, jak ludzie, i nie tak wielostronną, przy tym jednak doskonalszą, prostszą, prawdziwszą.

wraz z innymi zamieszkują wspólny świat iluzji, daleki od prawdy i pewności. W związku z tym zupełnie innego znaczenia nabiera stwierdzenie: jakim sądem sądzisz, takim i ciebie osądzą!

Powyższe stwierdzenia wcale nie wydają się nowe, a ponieważ we wstępnej fazie eksperymentowania te ograniczenia narzucały swoją oczywistość, toteż świat nauki poszukiwał wciąż możliwości ich ominięcia.

Z tego też względu konstruowano teorie, aby oderwać się od faktów i zastąpić je koncepcjami. Zaczęto budować niezliczone uogólnienia oparte na konkretnych obserwacjach – nowe, wyimaginowane twory – które na próżno miały rzeczywistość wytłumaczyć. Jednak ostatecznie nauka musiała przyznać, że również w abstrakcyjny sposób nie da się ogarnąć całości zjawisk. Nawet taka „spekulatywna” percepcja składa się tylko z cząsteczek i fragmentów. W ten sposób również nigdy nie uda się osiągnąć absolutnej i tak upragnionej prawdy. Także w swojej najbardziej wyrafinowanej formie wiedza empiryczna odnosi się wyłącznie do tego, co skończone i postrzegalne zmysłami.

Na tej drodze nie zbliżymy się do nieskończoności już

choćby dlatego, że sam naukowiec–obserwator staje się każdorazowo swoim największym wrogiem. On sam stanowi przecież ostateczną przeszkodę to znaczy czynnik zniekształcający badanie naukowe, cokolwiek obserwuje, ma bardziej do czynienia z własnym tworem, aniżeli obrazem rzeczywistości: to tylko produkt jego wyobraźni „wzbudzonej przez pojawianie się obrazów sennych”, jak mówi Hermes (wiersz 7, patrz ramka).

ŚRODKI – MEDIA – NIE POSZERZAJĄ HORYZONTU WIDZENIA. A TECHNOLOGIE?

Rozwój przyrządów technicznych od mikroskopów po satelity miał duże znaczenie dla dalszego komplikowania procesu obserwacji. Pojawiły się tysiące nowych zmiennych. Dzięki temu, trochę przy okazji, nauka stworzyła wiele rzeczy, przydatnych do zaspokajania naszych, podstawowych potrzeb. Jednak nie skończyło się na tym. Celem współczesnych nauk technicznych stało się konstruowanie ciągle nowych rzeczy. Jest to rozwój, który początkowo pozornie upraszcza w dużym stopniu nasze, codzienne życie, jednak wkrótce obraca się przeciwko nam. Oznacza to, że stawia nas stale wobec skończoności naszego pola badań i konfrontuje nas dotkliwiej niż przedtem z ograniczeniami naszego punktu wyjścia. Nawet najbardziej wyrafinowane środki wizualnej komunikacji nie oferują nam prawdziwego okna na świat, lecz zaburzają i zaciemniają nasze pole widzenia na wciąż nowe sposoby! Jako „media” wręcz izolują nas od rzeczywistości i narażają na wszelkie możliwe rodzaje manipulacji.

Pomyślmy dla przykładu o zdjęciach cyfrowych: Wszelkie „usterki” można łatwo usunąć, podobnie jak i kluczową informację.

W ten sposób również przepaść pomiędzy człowiekiem a rzeczywistością stała się jeszcze głębsza, a co gorsza obecnie rzeczywistość zaczyna rozpadać się na kawałki. Bardziej niż kiedykolwiek wcześniej człowiek zdany jest na samego siebie. Czy powodzi mu się teraz lepiej? Stał się dla samego siebie wielką tajemnicą, tak samo poszatowaną jak wrażenia, docierające do niego z otaczającego świata. Tu trzeba zwró-

cić uwagę na ironię, polegającą na tym, że: intelekt nie wyniósł nas ponad ograniczenia narzucane przez świat, lecz raczej jeszcze silniej nas do nich przywiązał. Tak oto człowiek ugrzązł w świecie, który więzi go w swej coraz to narastającej złożoności. Albowiem „nie każdy człowiek rozporządza swoim rozumem”, mówi Hermes (Księga Jedenasta, wiersz 13).

Może więc w takim razie powinniśmy powrócić do natury? Wydaje się to o tyle bezsensowne, co niemożliwe. Nie ma sensu wychwalać ciała ponad zamęt umysłu. Tak często przypisywana intelektowi umiejętność oddzielania faktów od obserwacji oraz teorii od rzeczywistości, w istocie pojawia się w samym doznaniu zmysłowym. Świat, z którym mamy do czynienia za jego pośrednictwem, jest też światem, od którego jesteśmy nieodwołalnie oddzieleni. Nasze postrzeganie nigdy nie osiągnie doskonałości, ponieważ możemy odbierać wyłącznie w sposób fragmentaryczny. Przestrzeń i czas stanowią niezbędne warunki naszej percepcji. Nie potrafimy postrzegać wszystkiego jednocześnie. Nasze organy zmysłowe łączą nas z czasem i przestrzenią! Współegzystujemy z naszym ograniczonym położeniem w tym czasie i w tej przestrzeni, po czym wnioskujemy, że jesteśmy w stanie pochwycić, co najwyżej, przeblysłk prawdy. Konfrontujemy się z tymi samymi ograniczeniami, jakie również nauka zdążyła już rozpoznać. Ewolucja w ramach naszej zmysłowej rzeczywistości oraz rozwój naukowy doprowadzają nas w każdym wypadku do granicy niemożności poznania.

A może rozwiązaniem okazałoby się przesunięcie tych granic za pomocą jasnowidzenia lub jasnosłyszzenia? Nauka dość powszechnie oddaje pole temu, co paranormalne i zapewnia naukowe podłoże dla obserwacji zjawisk mediumistycznych i spirytualistycznych. Obecnie zainteresowanie paranauką przewyższa znaczenie klasycznych nauk empirycznych. Niemniej jednak, bez względu na to, jak bardzo nowoczesny naukowiec zaprzecza i próbuje obejść wewnętrzne i zewnętrzne granice poznania za pomocą badań, nie będzie mógł ich przezwyciężyć. Zakres badań jest z pewnością rozległy, ale jednocześnie za-przeczeniu ulega samo sedno problemu. Przejście na inny poziom obserwacji sprawia, że zdemaskowanie



Rzymska mozaika podłogowa z grobowca w Sousse (Tunezja). Na obrazku widać wyładowywanie i ważenie towarów

oszustwa staje się jeszcze trudniejsze, ponieważ niedoskonałości postrzegania zmysłowego stają się w wypadku tego, co paranormalne jeszcze bardziej dotkliwe. Subtelne zdolności percepcji mogą nas wynieść poza ograniczenia świata grubomaterialnego, lecz jednocześnie przywiązać jeszcze silniej do kryjących się za tym iluzji.

W ten sposób obok iluzji świata widzialnego powstaje jedynie kolejny świat ułud – jest to świat, z którego jeszcze trudniej uciec, ponieważ nie posiadamy już w nim świadomości naszej niewoli. Jego ściany pozostają niewidzialne, przez co możemy stwierdzić, że udało się nam uciec od naszych ograniczeń. Bez względu na to, co można by mówić na temat zwykłej percepcji, trzeba jednak przyznać, że dzięki jej niedoskonałości możemy szybciej dostrzec prawdę na temat nas samych i naszych błędów. Ostatecznie zawsze lepiej jest całkowicie świadomie poszukiwać sposobu wyjścia z impasu poznawczego, nie do uniknięcia w naszej, niedoskonałej rzeczywistości, aniżeli „odlatywać” na fali marzeń w świecie pośrednim.

To, co dotyczy postrzegania zmysłowego, obowiązuje również w naukach empirycznych. Właśnie z chwilą osiągnięcia granicy pojawia się perspektywa wyjścia poza, gdyż granice ostatecznie służą powstaniu pragnienia uwolnienia się z więzienia czasu i prze-



a), połowa 3 wieku n.e., obecnie w Muzeum Bardo w Tunisie.

strzeni, pragnienia wiedzy nie-zmysłowej; gdyż „to nie rozum prowadzi do prawdy, lecz dusza związana z Duchem, ma moc spieszenia ku prawdzie, po tym, jak zostanie sprowadzona na tę drogę przez rozum”. (*Corpus Hermeticum* Księga Jedenasta, wiersz 25).

Nasze wrażenia i doznania zmysłowe tworzą wciąż okowy zniewolenia, aż do momentu, gdy nasz intelekt ugnie się pod ich ciężarem. Przeszukiwaliśmy, powierzchnię kuli obracając ją w dłoniach, lecz nie udało się nam przeniknąć do jej wnętrza. „Niech się to wszystko zakończy, mamy dość!” – rozbrzmiewa nasze wołanie o pomoc. Lecz jeśli ma ona nadejść, to musimy też pozbyć się całego nagromadzonego bagażu: ciągu wrażeń, reakcji, doświadczeń, wglądów, idei i aspiracji. W jaki sposób możemy wymknąć się temu wszystkiemu, co nas trzyma?

Rozwiązanie pojawia się wraz z przebicciem się, niczym błyskawica, całkowicie nowego wglądu; wgląd ten może nas otworzyć na mroczny i mylący świat, stwardniały świat przedmiotów w naszym wnętrzu; jest to czysty wgląd w to, że zmysły pokazują nam jedynie cienie rzucane przez światło, których to cieni ani nie chcemy odkrywać ani przyjmować za naszą wewnętrzną prawdę. Jest to wgląd w fakt, iż w tym materialnym świecie poszukiwaliśmy jedynie naszych własnych oddzielonych istot. Poza tym stajemy się też

świadomi tego, że ten świat jest jedynie naszym odbiciem czy zwierciadłem.

Prawdziwego świata nie da się postrzegać z zewnątrz za pomocą zewnętrznych, dostępnych nam organów zmysłowych. Ten inny, świetlisty świat, prawdziwa rzeczywistość to znaczy nie świat zjawisk, lecz świat prawdziwego człowieka, jak i jego jedność mogą być doświadczane jedynie za pomocą „oka” duchowego. Ukazują się one wyłącznie ludziom o całkowicie przemienionej świadomości. „I otworzy przed tobą szeroko bramy do swych tajemnych komnat, odsłoni przed twym wzrokiem skarby ukryte w głębinach jej czystego dziewiczego łona. Nieskalane ręką materii ukazuje swe skarby jedynie oku Ducha – oku, które się nigdy nie zamyka, oku, dla którego w żadnym z jej królestw nie ma zasłony”, jak pisze H. P. Bławacka w książce *Głos Ciszy*.

Wiedza gromadzona w ten sposób nie ma już empirycznego charakteru, lecz odkrywa i generuje się ją od wewnątrz. Nie powstaje w wyniku zewnętrznych impresji, lecz wzbija się, jako pierwsza Gnoza, bezpośrednio z Praźródła. Rodzi się ona w sercu, gdzie wieczność dotyka nas bezpośrednio od wewnątrz.

Prawdziwa wewnętrzna nauka pochodzi z boskiego objawienia. Wywiedziona z pierwotnej idei i odzwierciedlona w pramaterii, nie potrzebuje dowodu, ponieważ sama jest prawdą. Nie składa się z elementów wyspecjalizowanej wiedzy, ponieważ sama jest jednocześnie wyspecjalizowaną i uniwersalną wiedzą. Być może wiedzę tę można rozpoznać po znakach i obrazach, albo przełożyć na koncepcje i teorie, jednak ona sama ostatecznie przerasta możliwości formalnego myślenia, organów zmysłowych oraz intelektu. Dlatego też ostatnie słowo pozostawiamy Hermesowi: „Jeśli sam nie staniesz się podobny Bogu, nie zdołasz Go zrozumieć: albowiem tylko podobne rozumie podobne. Wzrośnij więc do bezmiernej wielkości, wydobądź się ze wszystkich ciał, wznieś się ponad wszelki czas, stań się Wiecznością. Wtedy zrozumiesz Boga. Niech przeniknie cię myśl, że nic nie jest dla ciebie niemożliwe, uważaj siebie za nieśmiertelnego i zdolnego wszystko rozumieć, wszelką sztukę, wszelką wiedzę, rodzaj wszystkiego, co żyje”. (*Corpus Hermeticum* Księga Druga, wiersze 78-80).☼